

MANUS PELLERE

Propaganda jest matką wydarzeń.

ALBERT SCHWEITZER

KLĄTWA

Czyli rzecz o manipulacji totalnej



Nie jestem sobą. Nie
jesteś sobą.
Stanowimy sumę
wpływów.
Elementy zbioru o
niejasnej definicji.
Mamy przypisane role
i obowiązki. Miejsce
na tej planszy.
Jesteśmy użyteczni i
na dobrą sprawę
tylko to nas ratuje
i uzasadnia. Kiedy
matka ci powtarza,
żebyś się nie

buntował, nie wyróżniał i nie kwestionował, pochylił głowę i
zajął miejsce w szeregu do gilotyny najpewniej tak zrobisz.

Jej mówiła to jej matka, a jej matce jej matka, a matce jej matki
matki też powiedziała to matka.

Klątwa gatunku.

Gatunku, który za odstępstwa od schematu i pola na planszy
wydlubie ci oczy i spali żywcem.

Oni znają zasady, są dobrze wytresowani, te ich mądrości
wybrzmiewające niczym kościelne zawołanie starych upiórów, które
wyją o przydział w niebie. Te rodzinne smutne spopielałe maski
bez wyrazu podczas niedzielnego rytuału wspólnej konsumpcji. Ich
pozbawione energii ciała wbite w fotel zacumowany naprzeciw
telewizora. Ich nudne prace i nudne życia - lustro, w którym
niczym w czarodziejskiej kuli ujrzeć możesz swoją przyszłość.

Najprawdopodobniej jakbyś się nie starał, nie odpłyniesz zbyt daleko od tej Upiornej Taniej Wyspy, czyli ż-y-c-i-a. Zjawiska uszytego na wyrost z wszelkiej maści niedokonań, wyobrażeń, rutyny, nudy i płonnych nadziei, które u swego kresu zlasuje ci czaszkę. Zresztą, jeżeli tobie na tym nie zależy nikt nawet palcem nie kiwnie w twoim kierunku i w twojej sprawie, bo niby, po co i dlaczego?

Pies cię rypał - jak mawiają hycle.

Skończysz jak twój stary.

(zatem lepiej przyjrzyj mu się uważnie!)

Sam Prolog nie niesie za sobą zbyt wielu pozytywnych wibracji. Jak pisze R.A Wilson w swojej rewelacyjnej i rewolucyjnej książce „Powstający Prometeusz”:

Należy podkreślić, że wciąż znajdujemy się w prymitywnej fazie rozwoju. Warunki panujące na naszej planecie są całkiem brutalne. Radykalni pediatrzy utrzymują, że rozpowszechnione w naszych czasach odbieranie porodu w szpitalach niemal zawsze stanowi traumatyczne doświadczenie. Nasze metody wychowawcze są również dalekie od ideału. Obudowują złe wdruki złymi uwarunkowaniami.

Trzeba przyznać, że stosunkowo rzadko macicę opuszczają ucieszone i roześmiane noworodki. Dalej czeka cię..

Cały ten odgrywany bez składu i ładu spektakl, do którego bez pytania zostałeś zaproszony przez tzw. Rodziców jako, żeby jeszcze było śmieszniej Owoc Miłości, który po krótkim czasie został Owocem Mdłości i namacalnym dowodem ich klęski. I od kołyski rozpoczyna się Programowanie, czyli..

PROPAGANDA PIERWSZA

Mama, tata, ciocia, wujek, pani przedszkolanka i inne tresowane pacynki, a pośrodku ty jak oszalały królik doświadczalny (królik, to taki mały Król) wiecznie zdezorientowany z powodu nadmiaru sprzecznych komend i sygnałów. Każdy z nich (mama, tata, wujek etc.) widzi w osobie twojej żyzne pole do zaorania, ma w stosunku do ciebie inne plany i marzenia.

Powszechnie znany syndrom spełniania ambicji w kolejnych pokoleniach. Oczywiście plus wdrukowane w powszechny umysł gatunku poczucie spełnienia obietnicy sprawowania władzy. W dużo mniejszej skali, jednak zawsze. Bo, oto w końcu od twojego ojca - nieudacznika i matki - wariatki, coś zależy, a precyzując - zależysz od nich Ty - we własnej iluzji istnienia.



Stajesz się ich Małą Pokazową, która tańczy na stole i żre na czas banany, kiedy przychodzą goście. Jeżeli jesteś debilem, wówczas odgrywasz rolę pośmiewiska lub przestrogi lub stajesz się tzw. Kontrapunktem, - czyli twoja głupota, brzydota uwypukla mądrość i urodę

dzieci sąsiadów i znajomych.

Możesz być również zmaterializowaną sumą wszystkich ich klęsk. Wówczas mamy do czynienia z tak zwaną Patologią Opakowań, czyli po prostu Piekieł bez konieczności Sądu i Przydziału. Mówiąc prościej i dosadniej twój tato (Czcij ojca swego i matkę swą!) będzie dogaszał kiepy na twojej małej główce, a matka połamie ci nogi.

Jednak ekstremizmy zostawmy na później.

Przyjrzyjmy się tzw. bardziej standardowym scenariuszom. Czyli Dom, Ogródek, Pies Ciapiek, tata inżynier, mama kura domowa, szkoła podstawowa i zajęcia pozalekcyjne sportowe.

Zmasowany atak klonów. Tresura w pełnym zakresie wraz z programowaniem podprogowo - emocjonalnym. W praktyce wygląda to tak, że mama swoje, tato swoje, dziadzio swoje, pani w szkole swoje itd. Setki wersji świata i wydarzeń w zmutowanych wersjach nadinterpretacji, imbecylstwa, traum, chorych ambicji i szalonych teorii. Ten cały ściek wprost w twój mózg, czyli Receptor Główny.

Szkoła. Upubliczniony, sankcjonowany prawem i konstytucją Koszmar, z którego przynajmniej w ciągu pierwszych kilku lat nie możesz się wypisać. Nie możesz powiedzieć mamie:

- Pierdolę nie idę!

Jak nie kijem to pała.

Religia. Najbardziej skuteczna szczepionka przeciw wolności myślenia. Operowanie kategoriami (czytaj: manipulowanie) wykraczającymi poza zakres skali. Święte Obrazy - Zmazy, ty sprowadzony do roli opuszczonego, złego szczeniaka skomlisz do Masowego Wyobrażenia. Cały ten nieznanący uporządkowania Chaos Wszechrzeczy wtłoczony w absurdalne zasady/teorie przez Nawiedzonych Interpretatorów.

Zdecydowanie najbardziej skuteczna propaganda, jaka istnieje w tym Teatrze Absurdu. Kod zapisany w masowym DNA gatunku, który zasysasz już z mlekiem pierwszych nazw określających wtórne formy.

Samotność/Masturbacja/Samobójstwo - najgorsze, niepożądane.

I ten Przebłysk, że coś tu kurwa nie gra!

Zagłuszenie. Wrażeniami.

Wtłoczony w całą nieskończoną siatkę nadinterpretacji stworzoną przez zniewolone avatary od pierwszej godziny po ostatnią. Mity, tajemne księgi, tajemnice, jednak przede wszystkim ciągłe liczenie na cud, zmianę, przebudzenie czy jak to tam jeszcze oni nazywają.

Dodatkowo czasy masowego przekazu. Wiedza, nauka, obiektywne dowody i informacje. W pełni sterowalny za pomocą komunikatów cyrk z miliardami tresowanych małp.

Adekwatny cytat z Folwarku Zwierzęcego Orwella:

Słysząc było dwanaście wściekłych głosów, a wszystkie brzmiały jednakowo. Nie było już żadnych wątpliwości, co się zmieniło w ryjach świń. Zwierzęta w ogrodzie patrzyły to na świnię, to na człowieka, potem znów na świnię i na człowieka, ale nikt już nie mógł się połapać, kto jest kim.

Rozpaczliwy, bezlitosny - NADMIAR/NADINFORMACJA/NADINTERPRETACJA/
NADKONSUMPCJA

Bezkresne wyimaginowane/zmaterializowane pole masowych wyobrażeń/emocji/myśli/lęków/fobii nazwane RZECZY - WISTOŚCIĄ cokolwiek to znaczy.

Lustro odbijające ludzki umysł/naturę. Ciężkostrawny klaustrofobiczny konglomerat niewolników, slajd z globalnej podświadomości gatunku wyświetlany na matrycy kolektywnego snu.

I oczywiście tak ważna i zarazem nieodzowna PROPAGANDA element konieczny, aby to znieść i strawić. Jest to nic innego jak PROPAGANDA TOTALNA, czyli ciągły i nieprzerwany KOMUNIKAT/POLECENIE/DYSPOZYCJA/INTERPRETACJA.

Fryderyk Wilhelm Nietzsche:

Człowiek, to złożone, kłamliwe, kunsztowne i nieprzeniknione zwierzę, groźniejsze dla innych zwierząt raczej z powodu swej chytrych i roztropności niż z powodu swej siły, wynalazł czyste sumienie po to, aby rozkoszować się wreszcie swą duszą, jako czemś niezłożonym; zaś cały moral jest ciąglem zuchwałem fałszerstwem, dzięki któremu rozkoszowanie się poznaniem duszy jest w ogóle możliwe.

„Podziwiając” każdego dnia ten ludzki spektakl czarnego makabrycznego humoru i jego jałowych prób zamaskowania swego okrucieństwa nie sposób zaprzeczyć...

Człowiek to istota ogromnie ciekawa. W swych najwyższych wzlotach jest czymś w rodzaju anioła bardzo niskiej rangi, w swych najgorszych upadkach - czymś niewyraźnym i niewyobrażalnym. A przecież otwarcie i zupełnie szczerze nazywa siebie "najszlachetniejszym dziełem Boga". Naprawdę. I nie jest to wcale jakiś jego nowy pomysł, mówi to sobie od wieków i wierzy w to. Wierzy w to i w całym jego rodzie nie znalazł się nikt, kto by się z tego wyśmiał.

Co więcej - jeśli wolno mi jeszcze bardziej was zadziwić - on sobie wyobraża, że jest ulubieńcem Stwórcy. Wierzy, że Stwórca jest z niego dumny, wierzy nawet w to, że Stwórca go kocha, że szaleje za nim, że spędza całe noce na podziwianiu go; ależ tak, że go strzeże i ratuje od kłopotów. Modli się do Niego i wyobraża sobie, że On go słucha. Czyż to nie zabawne?

Mark Twain w „Listy z ziemi”

PROPAGANDA DRUGA

Głos Stwórcy, czyli Mass Media w każdym domu i świątyni. Demiurgowie w czasach totalitarnej technologii. Ścieżka pseudo wiedzy/informacji. Media używane jako instrument tresowania totalnego. Bezwiedne, trudne do namierzenia z powodu swojej powszechności i wszechobecności programowanie postaw i zadań, gdzie wola i interes biernego konsumenta jest pozbawiony znaczenia. Wspomniany element zbioru. Korzystanie z wykształtowanych cech typu: marazm, głupota, lenistwo, konformizm. Agitacja/Manipulacja/Perswazja.



Innymi słowy
tworzenie mitu i
opakowania dla tego
S-Y-F-U.
Stu procentowych
sukces, gdyż oto
awatary mówią,
wierzą i głoszą o
Miłości, Wolności,
Szczęściu,
Spełnieniu, Radości.

Kolorowe foldery,
magazyny, filmy,
banery - cały ten
wyreżyserowany

spektakl odgrywany dla widowni cieni. Rola biernej publiczności, świadków, fanów. Wesołe Miasteczko pośrodku Rzeźni. Weselny stół na Wysypisku Śmieci. Uśmiech clowna z głową wplecioną w wisielczą linę. Upudrowany koszmar sprzedawany w promocji jako komedia romantyczna przez hostessy w stringach z bielnem zamiast oczu. Reklamacja w postaci rozczarowania/depresji/myśli ponurych samobójczych po opuszczeniu kasy/łona nie były, nie są i nigdy nie będą uwzględniane z powodu chociażby kierownictwa. Nikt tym nie kieruje. Nie ma rasy panów/tajnego rządu/spisku żydowskiego to czysty anonimowy mechanizm powstały w wyniku sześciu miliardów przyczyn.

Totalny relatywizm interpretacji.

Oszłamiająca pustynia po zmroku utopiona w muzyce odruchów.
Księga omamów.

Moment, kiedy w wyniku błędu/niepoczytalności/szaleństwa zedrzesz opakowanie/maskę/kurtynę to chwila próby, która często owocuje szaleństwem. To doprawdy nie jest miły widok. Kiedy jednak już się wyrzgasz będziesz musiał, jeżeli nie wybrałeś Zakończenia Gry metodą walkowera podjąć wyzwanie.

Nie wiem co jest dalej.

TEKST: MARCIN PINIAK
GRAFIKA: HIERONIM BOSH